

UZASADNIENIE

Apelację obrońcy oskarżonego uznać należało za skuteczną. Przede wszystkim zgodzić się z nim należało, że z uwagi na silny i długotrwały konflikt, jaki charakteryzuje sąsiedzkie stosunki rodzin K. i B., do wysuwanych wzajemnie oskarżeń i pretensji należy podchodzić z daleko posuniętą ostrożnością i krytycyzmem. Dotyczy to również potrzeby zachowania wstrzemięźliwości przy ocenie wiarygodności składanych przeciw sobie skarg i zawiadomień w związku z domniemanymi naruszeniami porządku prawnego. Należy mieć zawsze na względzie, czy powodem ich zgłoszeń nie była jedynie chęć dokuczenia drugiej stronie, przysporzenia jej prawnych kłopotów wbrew obiektywnej rzeczywistości. Wydaje się, iż sąd I instancji miał tego świadomość, czego odzwierciedleniem jest ta część jego uzasadnienia (k. 157), w której sąd daje wyraz konieczności weryfikacji zarzutów oskarżyciela prywatnego D. B. „ dowodami obiektywnymi ”. Min. brak tego typu dowodów, czy wręcz sprzeczność z nimi (por. fragment dotyczący braku potwierdzenia zarzutów w zeznaniach świadka J. Z. – k. 158) doprowadził Sąd Rejonowy do wniosku, że akt oskarżenia jest przeważającą częścią bezzasadny – „ za wyjątkiem jednego incydentu zaistniałego rano dnia 27.07.2014 r. ”. Lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazuje, że w przypadku tegoż „ incydentu ” takim obiektywnym dowodem na potwierdzenie znieważenia D. B. przez A. K. mają być zapisy telefonicznego zgłoszenia przez oskarżyciela dyżurnemu KPP w R., że „ sąsiad krzyczy pod jego adresem słowa obraźliwe ”. Z powyższego sąd I instancji zdaje się wyprowadzać wniosek, że treść tego nagrania w sposób pozytywny weryfikuje zeznania D. B. i dlatego przyjął, że „ w dniu 27 lipca 2014 r. nad ranem będący pod wpływem alkoholu i zdenerwowany A. K., po całonocnym borykaniu się z ingerencją D. B. w przebieg imprezy jaką syn przygotował dla swoich kolegów z prac, pozwolił sobie na obraźliwe epitety pod adresem sąsiada ”. Zasadnie jednak podnosi obrońca oskarżonego w swojej apelacji, iż tego rodzaju wnioskowanie budzi zastrzeżenia. Zgodzić się bowiem należy, iż treść rozmów telefonicznych D. B. z dyżurnym KPP w R., podczas których ten pierwszy wspominał o znieważaniu go przez A. K., nie jest sama w sobie dowodem, który można byłoby potraktować jako potwierdzający zeznania oskarżyciela prywatnego, iż oskarżony „ w dniu 27 lipca 2014 r. w godzinach rannych ” znieważał D. B.. Treść nagrania jest tylko dowodem na to, co oskarżyciel podawał dyżurnemu żądając przeprowadzenia kolejnej interwencji. Nie jest natomiast i nie może być dowodem na to, czy zdarzenia, o jakich oskarżyciel w rozmowie dyżurnym wspominał, faktycznie miały miejsce. Innymi słowy, treść nagrania nie daje żadnej pewności, czy oskarżyciel przedstawiał dyżurnemu faktyczny, czy też nie odpowiadający rzeczywistości przebieg wypadków. A zatem stojąc przed kluczowym – z punktu widzenia apelacji obrońcy – pytaniem, czy oskarżony „ w dniu 27 lipca 2014 r. w godzinach rannych ” znieważał D. B., mieć należało na względzie, że jedynym dowodem mogącym o tym świadczyć były zeznania oskarżyciela prywatnego. Innych świadków przypisanej oskarżonemu wypowiedzi o charakterze znieważającym, w związku z którą został on skazany, nie było. Z perspektywy rozległości zarzutów, jakie przeciw A. K. wysunął D. B., sąd I instancji zeznania tego ostatniego potraktował jako źródło dowodowe o wątpliwej wiarygodności (wystarczy przypomnieć, iż zakwestionował jego twierdzenia, że oskarżony znieważał go wielokrotnie na przestrzeni ponad półrocznego okresu czasu, że w dniu 17 marca 2015 r. ubliżał także jego córce oraz, że tego samego dnia naruszył nietykalność cielesną D. B.). Uznał także, że D. B. przejawiał powody, dla których domagał się nad ranem kolejnej interwencji policji, skoro przybyli na miejsce policjanci nie potwierdzili zakłócania ciszy nocnej przez sąsiadów. Podkreślić przy tym trzeba, że w tej części wyrok sądu I instancji przez stronę oskarżycielską zakwestionowany nie został. Zatem w sytuacji, gdy jedynym dowodem obciążającym oskarżonego w zakresie tego, czy doszło do znieważenia D. B. „ w dniu 27 lipca 2014 r. w godzinach rannych ” były wyłącznie zeznania oskarżyciela prywatnego, które co do wielu innych ważkich okoliczności zostały skutecznie zakwestionowane, to oparcie tylko na nich wyroku skazującego akurat w odniesieniu do opisanego wyżej znieważenia, słusznie jest przez obrońcę A. K. kwestionowane. Dodać na końcu należy, iż z utrwalonych treści rozmów pomiędzy D. B., a dyżurnym KPP w R. wynika, iż oskarżyciela cechowała postawa roszczeniowa oraz wyolbrzymianie tego, co działo się na sąsiedniej nieruchomości, jeśli zestawić to z zeznaniami interweniujących tam funkcjonariuszy. Oskarżyciel czuł się wysoce nieusatisfakcjonowany działaniami Policji, czemu dawał wyraz w sposób arogancki, a czasem wręcz wulgarny. Żądał kolejnych i bardziej stanowczych interwencji. Uzasadnionym wydaje się w tej sytuacji wniosek, że gdy uznał, że policjanci bagatelizują zakłócanie ciszy nocnej jako powód zgłoszonych interwencji, wbrew obiektywnej rzeczywistości

żądanie kolejnych interwencji „wzmocnił” argumentami o domniemanych zniewagach kierowanych pod adresem jego i rodziny.

W sytuacji uwzględnienia wniosku odwoławczego obrońcy o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od przypisanego mu czynu, odnoszenie się do zarzutów i wniosków odwoławczych pełnomocnika oskarżyciela prywatnego, domagającego się surowszej odpowiedzialności prawnokarnej za ten czyn, uznać należy za bezprzedmiotowe w rozumieniu art. 436 kpk.

Uniewinnienie oskarżonego od przypisanego mu czynu rodziła konieczność obciążenie oskarżyciela kosztami procesu, zważywszy na treść art. 632 pkt 1 kpk.